

David C. Lewis¹ i Eric Klinenberg¹

Centrum Badań nad Alkoholizmem i Uzależnieniami, Brown University, USA

REDEFINICJA POLITYKI STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC NARKOTYKÓW

WSTĘP

Obecnej polityce Stanów Zjednoczonych wobec narkotyków nie udało się uzyskać korzyści, które miała zapewnić. Niemniej władze federalne i rządy stanowe nadal pompują coraz więcej środków w niesprawny program. W sytuacji gdy nowa administracja nadaje nowy kształt swojej polityce wobec narkotyków, krytycy muszą nie tylko wskazać źródła trudności obecnej polityki, ale również zaproponować praktyczne alternatywy. Jeśli chodzi o tę kwestię, otwarta dyskusja stanowi kontrowersyjny wyjątek wobec status quo, polegającego na zachowaniu milczenia i jest to rzadko kwestionowaną prawidłowością.

Weźmy tylko pod uwagę natychmiastową i tworzącą barierę reakcję, gdy Naczelny Lekarz Stanów Zjednoczonych - M. ELDERS - zasugerował rządowe badania nad legalizacją narkotyków. Tym, którzy kwestionowali, czy Naczelny Lekarz miał logiczny i sensowny powód by żądać takich badań przypomnijmy: plagą współczesnej Ameryki jest przestępczość i przemoc; przemoc i na mocy definicji, przestępczość, dominują na czarnym rynku nielegalnych narkotyków, a ograniczenie wielkości czarnego rynku poprzez regulację produkcji i dystrybucji obecnie nielegalnych środków wpłynęłoby na zmniejszenie ilości aktów przemocy związanych z narkotykami. Kilka kluczowych kwestii z pewnością wartych jest badań rządowych, dla przykładu: ile aktów przemocy wynika z prohibicji narkotyków? Jak wiele aktów przemocy jest skutkiem efektów farmakologicznych różnych środków? Jak wiele aktów przemocy jest związanych ze zinstytucjonalizowaną dyskryminacją, migracjami na tle ekonomicznym i opartą na przynależności klasowej segregacji? Te złożone kwestie - identyczne z problemami, które zamierzano zbadać w ramach projektu proponowanego przez Naczelnego Lekarza USA leżą w centrum obec-

nych debat politycznych nad przestępczością, biedą i narkotykami, jednak w Waszyngtonie dosłownie nikt nie traktuje ich poważnie.

W dyskusji nad polityką wobec narkotyków, gdy uprzedzenia i propaganda wytworzyły wiele nieporozumień dotyczących narkotyków i narkomanów, definicje są szczególnie ważne. Możliwość „legalizacji narkotyków” dla przykładu, jest odbierana jako zagrożenie, nawet dla najbardziej zaciekle krytyków obecnej polityki. Czy rzeczywiście rozwiążemy kapryśne związki tego kraju z narkotykami poprzez sprzedaż narkotyków w sklepach spożywczych razem z chrupkami ziemniaczanymi i reklamowanie ich jak samochody? Żaden z poważnych proponentów „legalizacji”, tego nie pragnie. Większość uwag dotyczących legalizacji w istocie odnosi się do „dekryminalizacji” to jest, polityki zezwalającej na posiadanie małych ilości narkotyków do osobistego użytku (jak w Holandii, a ostatnio w Niemczech i Włoszech) lub uregulowania dostaw i dystrybucji wszystkich narkotyków w celu ograniczenia czarnego rynku.

Większość reformatorów polityki wobec narkotyków, zwłaszcza w Europie i Australii, ale także pojawiających się w Kanadzie i niektórych miastach amerykańskich (takich jak Baltimore, pod kierownictwem burmistrza Kurta Schmoke) proponuje strategię ograniczania szkód powodowanych przez narkotyki. Podejście to, dostarczające bardziej ram dla polityki wobec narkotyków niż szczegółowych rozwiązań prawnych, ma na celu ograniczenie wielu szkód spowodowanych narkotykami (przemoc, uzależnienie, HIV, żółtaczka B i C, zakażenia gruźliczne, przedawkowania) poprzez takie programy jak wymiana igieł.

W aspekcie teoretycznym, ograniczenie szkód oparte jest na zasadzie, iż polityka wobec narkotyków nie powinna powodować więcej szkód w stosunku do narkomanów i społeczeństwa, niż same narkotyki. Model ograniczania szkód dostarcza dobrego kryterium oceny, jest jednak niebezpiecznie niejasny w obecnym klimacie politycznym.

Plastyeczność modelu w kwestiach legalizacji i prohibicji, a jednocześnie milczenie w kwestii sposobu mierzenia szkód pozwala na znajdowanie wspólnego gruntu w obozie zwolenników ograniczania szkód, reformatorom politycznym przyjmującym różne perspektywy ideologiczne. Te cechy modelu czynią ich jednak bezbronnymi wobec skrajnych zwolenników wojny z narkotykami, którzy mają nadzieję na kontynuowanie swojej polityki w zmienionym opakowaniu dzięki przyswojeniu języka modelu ograniczania szkód. Dla przykładu, co może powstrzymać „jastrzębia” od proponowania, by w Sta-

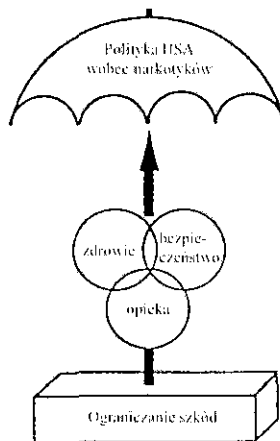
nach Zjednoczonych zamknięto do więzienia wszystkie osoby zażywające narkotyki i handlarzy narkotykami w imię „ograniczenia szkód”?

Potrzebne jest jasne przedstawienie celów i szczegółowych rezultatów, które chcemy osiągnąć oraz zespołu środków, dzięki którym polityka ta doprowadzi do sukcesu. Środki te, wzmacniają zarówno planowanie działań politycznych i ich wprowadzenie w życie, jak i zapobiegają perturbacjom wywołanym samymi działaniami.

Zatem, mamy nadzieję, nie tylko na odrzucenie konstrukcji analitycznych i językowych, które Amerykanie wykorzystywali dla konceptualizacji problemów dotyczących narkotyków, zarazem chcemy stymulować rozwój nowych definicji i środków, które mogą być wykorzystane przez amerykańską politykę wobec narkotyków.

Definiowanie ograniczania szkód

Proponujemy, by nowa polityka ograniczania szkód kierowała się ku trzem podstawowym celom, które wszystkie pozostają w zgodzie z historią i ewolucją współczesnej polityki społecznej i zdrowotnej.



Rys.1. Polityka ograniczania szkód w USA.

1. Promować zdrowie
2. Zwiększać bezpieczeństwo
3. Zapewnić opiekę potrzebującym opieki.

Po określeniu tych celów, musi powstać strategia ich osiągnięcia poprzez struktury nieformalne, jak wartości społeczne oraz struktury formalne, jak prawo, kontrola i wymuszanie przestrzegania prawa. Znaczący wpływ norm społecznych i oddziaływań środowisk lokalnych na zachowania, jasno uzasadnia, iż kontrola nieformalna jest decydującą siłą każdej polityki i jest uznawana za ważną, jeśli nie najważniejszą siłą determinującą racjonalnie i bezproblemowe używanie narkotyków. Kontrola nieformalna jednak nie wystarcza. Gdy dla większości z nas, cierpienia narkomanów nie są obojętne, nasza zdolność do empatii jest zarazem ograniczona przez świadomość negatywnego wpływu na życie społeczne zachowań narkomanów. Odczuwamy zatem potrzebę zapewnienia kontroli formalnej. Kontrola formalna i nieformalna współdziałają w taki sposób, iż instytucjonalizacja kontroli formalnej może wywołać zachowania, które wydają się być niezależne od prawa i przepisów.

Istnieje jednak druga strona związku pomiędzy kontrolą formalną i nieformalną. Instytucja kontroli formalnej często odzwierciedla niepowodzenia kontroli nieformalnej, a może nawet zahamować ich rozwój. Ponieważ w polityce wobec narkotyków, często dokonujemy wyborów stawiających w uprzywilejowanej pozycji jeden lub drugi sposób kontroli, politycy powinni rozumieć, w jaki sposób programy formalne zastępują lub wzmacniają mechanizmy kontroli nieformalnej oraz jak mechanizmy kontroli nieformalnej przyczyniają się do zmiany wzorów zachowań.

Jako strategię wprowadzania celów wobec narkotyków zalecamy poszukiwanie przez polityków równowagi pomiędzy mechanizmami formalnymi i nieformalnymi poprzez wspomaganie środowisk społecznych, w których nieformalna kontrola społeczna jest rozwinięta w stopniu zapewniającym jej maksymalną efektywność. Dając pierwszeństwo w kształtowaniu nieformalnych mechanizmów kontroli warunkom społeczno-ekonomicznym i politycznym, takim jak wartości społeczne i postawy, profesjonalisci od polityki powinni opracować programy, sprzyjające możliwościom rozwoju ekonomicznego i politycznego grup społecznie upośledzonych. Programy takie mają szansę stania się jednym z najbardziej efektywnych sposobów kontroli nieformalnej, prowadzącej do ograniczania szkód.

Rozwijanie metod ograniczania szkód

Wraz z rozwojem sposobów oceny efektywności programów polityki wobec narkotyków musimy brać pod uwagę czynnik, który politycy - bardziej z

powodów ideologicznych niż ze względu na trudności związane z pomiarem - uprzednio pomijali: korzyści z używania narkotyków. Tutaj, jako korzyść określimy wartość korzyści przenoszonych przez narkotyki podzielone przez wartość przypisaną szkodom spowodowanym przez narkotyki (korzyści z polityki wobec narkotyków = korzyści związane z narkotykami / szkody wywołane przez narkotyki). Pomiar ten powinien obejmować zarówno społeczną użyteczność (np. koszty ekonomiczne, zachowania grup społecznych) jak i indywidualną użyteczność (np. zmienione stany emocjonalne, samoleczenie).

Prawdopodobnie, przypisywanie wartości stronom równania opisującego użyteczność narkotyków będzie trudne, jest to jednak ćwiczenie warte wysiłku badawczego. W istocie, równanie użyteczności wprowadza znaczącą dawkę realizmu do analiz szczegółowych, szczegółowych programów działania i interwencji, nawet tylko z tego powodu, iż uznaje prostą, choć często pomijaną prawdę. Ludzie przyjmują narkotyki z pozytywnych powodów, a w pewnych sytuacjach przyjmowanie narkotyków daje korzyści.

By dokładnie oszacować szczegółowe rezultaty celów zakładanych w polityce, będziemy musieli rozwiązać kilka problemów związanych z pomiarem. W artykule przedstawionym na Konferencji nt. Redukcji Szkód w Amsterdamie w roku 1993 przedstawiony został szczegółowy opis problemów dotyczących takich środków i zaproponowano możliwe do zastosowania metody budowania indeksu redukcji szkód (1). Autorzy dowodzili, iż stworzenie metod oceny zachowań związanych z używaniem narkotyków stanowi wyzwanie, ponieważ szkody wynikające z brania narkotyków zmieniają się wraz z osobą, miejscem, rodzajem narkotyku(ów) i czasem (2) oraz zależą od „szczęścia” (3). Jedna osoba może przyjmować narkotyki przez dłuższy okres niż druga, ale to właśnie osoba przyjmująca narkotyki przez krótszy okres może mieć kłopoty ze zdrowiem (np. zostać zainfekowana HIV, żółtaczką). Ponadto, niektóre szkodliwe skutki przyjmowania narkotyków w jednych przypadkach objawiają się szybciej, w innych później (1). Niektórzy ludzie palą marihuanę nawet tysiące razy i prowadzą pojazdy nie powodując wypadków i unikając aresztowania, inni powodują wypadki nawet po pierwszych doświadczeniach z marihuaną.

Braki pamięci powstałe w wyniku używania substancji wyziewnych mogą być poprzedzone utratą pracy z powodu zatrucia. Rozwój negatywnych konsekwencji stosowania narkotyków, takich jak problemy zdrowotne, może być zaobserwowany dopiero po dłuższym okresie. Im dłuższy jest okres latencji pomiędzy skutkiem (szkodą) a przyczyną (zażyciem środka), tym trudniej jest

udowodnić ich związek. Konieczne jest zatem poszukiwanie metod pomiaru informującego nas o problemach związanych z narkotykami i redukcji szkód. Nie jest to wezwanie do wyliczania wykrytych kilogramów narkotyków i ilości ludzi używających określonego środka. Raczej zalecamy pomiar skuteczności wysiłków zmierzających do osiągnięcia określonego celu w ramach modelu ograniczania szkód.

Retoryka ograniczania szkód

Nie sądźmy błędnie, iż kwestie języka, dyskursu i metod analizy to zagadnienia ze sfery ezoterycznej.

Istnieje wyraźny związek pomiędzy zbytnimi uproszczeniami w ramach obecnej dyskusji nad kwestią narkotyków, prowadzącymi fałszywym tropem miarami opartymi o nietrafny model podaży i popytu, a dostrzegalną naturą szkód wyrządzonych przez narkotyki. W końcu, stosowane przez nas miary oraz nowa dyskusja zmierzająca do omówienia kwestii związanych z narkotykami, poszerzy zarówno nasze zrozumienie problemów dotyczących narkotyków, jak i skutków polityki wobec narkotyków.

Jakby złożone problemy wywołane przez narkotyki nie wystarczały dla utrudnienia budowy koncepcji polityki wobec narkotyków, nieadekwatny język i obrazy stosowane przy konceptualizacji kwestii stosowania narkotyków, dodatkowo zniekształcają te problemy, zatem wprowadzają zamieszanie do naszych wysiłków na rzecz ustalenia roli narkotyków we współczesnej Ameryce.

Dzisiaj, słowa używane dla wyjaśnienia zachowań związanych z narkotykami po prostu nie odzwierciedlają doświadczeń większości ludzi. Dla przykładu, w polityce i edukacji dokonujemy rozróżnienia pomiędzy nadużywaniem i używaniem ale trudno nam uznać możliwość istnienia używania narkotyków niewywołującego szkód (4).

W miarę jak pojęcie narkotyku wychodzi z obiegu, zanika także jego znaczenie jako sposobu zachowania w naszej wizji świata. I rzeczywiście, język nie tylko opisuje, ale i tworzy rzeczywistość. Politycy zaakceptowali i upowszechnili slogan „brak dostępności/brak zażywania”, podkreślający obecną politykę „wojny z narkotykami” ponieważ nie byli w stanie ogarnąć pełnego zakresu alternatyw politycznych i programowych, które są im dostępne. Jak na ironię, źródłem tego nieporozumienia są słowa, stworzone dla opisu kwestii związanych z narkotykami.

Jednak nawet najbardziej banalna dyskusja na temat problemu narkotyków zmusza uczestników do konfrontacji z fałszywą dychotomią i trójmoralnością, wokół której próbowaliśmy zbudować powszechną zgodę i politykę.

Obywatelom kraju, w którym rocznie jesteśmy świadkami ponad 500 000 zgonów spowodowanych nadużywaniem tytoniu i alkoholu, a tylko 20 000 zgonów wywołanych nadużywaniem nielegalnych substancji, należy postawić najbardziej podstawowe pytanie (5): co to jest nadużywanie narkotyków i co znaczy slogan „używanie narkotyków to nadużywanie życia” w zestawieniu z zagrażającymi życiu właściwościami farmaceutyków?

W gorących sporach natury moralnej i politycznej wokół narkotyków, nie powinno nas zdziwić, iż pytania te niezmiennie wywołują furję u tych uczestników debaty nad narkotykami, którzy zaakceptowali koncepcję nadużywania narkotyków. W aspekcie politycznym, działania na rzecz zmiany znaczenia lub obniżenia znaczenia wartości takich pytań bronią języka odwołującego się do „wojny z narkotykami”.

Każdy narkotyk może być niebezpieczny, najpewniejszą i najprostsza drogą uniknięcia niebezpieczeństwa jest nieprzyjmowanie narkotyków, w ogóle. Jest jednak oczywiste, iż przyjmowanie narkotyków jest źródłem korzyści (medycznych, duchowych, intelektualnych) tak dla jednostek, jak i dla społeczeństw. Przyjmowanie środków toksycznych było społecznie akceptowane przez tysiące lat w wielu kulturach, a teoretycy z różnych dziedzin wiedzy stworzyli wiele wyjaśnień odwiecznej powszechności tego zjawiska. Jest całkiem oczywiste, iż wysiłki rządów zmierzające do usunięcia tak ustabilizowanego wzoru historycznego i społecznego osiągnęły niewiele sukcesów. Przyjmowanie narkotyków nie jest przemijającą modą i polityka mająca na celu regulację kwestii z tym związanych musi fakt ten uznać.

Obecnie, postępowych działaczy i polityków cechuje tendencja do prowadzenia polityki, której celem jest raczej „ograniczanie szkód” niż eliminacja używania narkotyków. Będzie to działalność trudna, w ramach odziedziczonych ograniczeń - współczesnego dyskursu wokół narkotyków.

By zreformować i zmienić kierunek polityki będziemy musieli wypracować nowe słownictwo dotyczące kwestii oraz problemu narkotyków. W końcu to język i metody analizy, których używamy dla potrzeb opisu polityki wobec narkotyków powinny wymusić zachowanie różnicowania pomiędzy używaniem narkotyków i szkodami spowodowanymi używaniem narkotyków. Różnica ta pozwoli politykom na rozwinięcie bardziej realistycznych i komplek-

sowych analiz podstawowych czynników osobowościowych, rodzinnych i społecznych, wpływających na zakres szkód.

Ponadto, polityka redukcji szkód zmusi ekspertów do wykorzystania szerokiego zakresu analitycznych paradygmatów dla ewolucji określonych programów. Wraz z nowym językiem, nowe metody, umożliwiające zrozumienie sprzeczności zawartych w ewolucji szkód, wskażą szersze spektrum politycznych opcji.

Źródła kryzysu i problemy błędnych atrybucji

Poprzez błędną interpretację „kryzysu wokół narkotyków” w kraju jako rezultatu ogólnego upadku amerykańskich wartości, architekci polityki wobec narkotyków zwykle redukowali złożone kwestie kulturowe dotyczące narkotyków do zuniwersalizowanych kwestii jednostkowej moralności i osobistej odpowiedzialności. Ich argumenty związane z moźolnością są charakterystyczne, ponieważ w swoich analizach nie przyjmują, iż podstawy kulturowe są ukształtowane, choć nie w pełni zdeterminowane, przez strukturalne uwarunkowania polityczne i społeczno-ekonomiczne. By polityka mogła być efektywna, musi być wrażliwa na różnicowania kontekstualne pomiędzy heterogenicznymi amerykańskimi społecznościami lokalnymi i środowiskami społecznymi.

Wzory zachowań nie wylaniają się z próżni. Politycy, którzy odmawiają uznania za rzeczywistość biedy z której prawie nie ma wyjścia połączonej z eskapistycznym wzorem używania narkotyków lub aktywnym uczestnictwem w rozkwitającym rynku narkotyków, w efekcie unikają złożonych historycznych i socjologicznych analiz ludzkiego zachowania.

Polityka wobec narkotyków i polityka publiczna ogólnie, nie dotrze do grup, gdzie jest najbardziej potrzebna, dopóki nie uczyni czegoś, by poprawić warunki ograniczające ludzi naprawdę upośledzonych społecznie i ekonomicznie(6).

By w pełni zrozumieć zróżnicowane funkcje polityki wobec narkotyków, politycy powinni zapoznać się z ostatnimi badaniami dotyczącymi atrybucji szkód, które w krytyczny sposób analizują przyjmowane założenia dotyczące związków pomiędzy narkotykami i przemocą. Atrybucja (przypisanie) jest podstawowym pojęciem umożliwiającym uproszczenie złożonych kwestii dotyczących narkotyków i polityki, zwłaszcza jeśli pojęcie „szkody związanej z narkotykami” zawiera miary szkód wywołanych tak przez politykę jak i szkód

wynikających z nadużywania narkotyków. Analizy muszą być dokładne jeśli chodzi o oceny: szkoda może być w sposób poprawny lub fałszywy przypisana bezpośrednio skutkom przyjmowania narkotyków lub też, w sposób poprawny lub fałszywy przypisana skutkom określonych warunków społecznych.

Wyniki ostatnich analiz sugerują, iż szersza koncepcja szkód związanych z narkotykami pomoże profesjonalistom od polityki zrozumieć w jaki sposób czynniki takie jak prohibicja, przestrzenne zróżnicowanie miast amerykańskich, lokalne czynniki społeczno-ekonomiczne współtworzą problemy, które zwykle przypisujemy narkotykom. Dla analizy redukcji szkód i procesu tworzenia polityki wobec narkotyków omówienie etiologii przemocy ma znaczenie szczególne. Powszechne przekonanie, iż narkotyki „wywołują” przestępstwa z użyciem przemocy, zwłaszcza brutalne przestępstwa uliczne, było głównym czynnikiem kształtującym politykę publiczną. Jak dokładnie przekonanie to odzwierciedla rzeczywistość? Otóż niezbyt dokładnie. Badania nad związkami między crackiem i przemocą wśród nieletnich z Miami wykryło, iż około 60% aktów przemocy powiązanych było z przestępstwami mającymi na celu zdobycie pieniędzy na kupno środków, a tylko 5.5% powiązanych było z psychofarmakologicznymi efektami narkotyków (7). Badanie nad morderstwami powiązanymi z kokainą w Nowym Jorku pokazało, iż najwięcej aktów przemocy było efektem sporów pomiędzy handlarzami o podział terytoriów, a tylko 2% mogło być przypisane efektom psychofarmakologicznym narkotyków (8). Te i inne analizy potwierdzają, iż większość aktów przemocy powiązanych z narkotykami jest ekonomicznym skutkiem ubocznym prohibicji środków nielegalnych, a nie skutkiem samych narkotyków.

Nie powinno być zaskoczeniem, iż w historii amerykańskiej polityki wobec alkoholu prohibicja i przemoc idzie w parze.

Ale w jaki sposób współczesna prohibicja reprodukuje tak szkodliwe skutki? Jednym z najbardziej szkodliwych skutków obecnej polityki wobec narkotyków jest wymuszanie powstawania czarnego rynku narkotyków, na którym nie istnieją formalne procedury negocjowania przypadków naruszania kontraktów, dyskusji nad jakością produktu i innymi kwestiami związanymi z prowadzeniem interesów. Gdy brak takich struktur, handlarze odwołują się do przemocy jako sposobu rozwiązywania konfliktów. Obecnie polityka prohibicyjna tworzy środowisko gdzie dominuje przemoc oraz co znane jest nazbyt dobrze, przemoc przenika społeczności i dzielnice w których handel narkotykami jest powszechny. Przemoc ta nie jest wrodzoną cechą rynku narkotyków, jest nieczym innym jak produktem obecnej polityki.

Poza podażą i popytem: rozszerzenie analitycznego podejścia do kwestii związanych z narkotykami.

Z braku zróżnicowanych tu powiązanych ze sobą analitycznych paradygmatów, przy podejmowaniu kwestii narkotykowej, rząd ogranicza się do jednowymiarowej ramy konceptualnej, a zatem uniemożliwia pomiar wielu skutków wywołanych przez własną politykę, skutków sprzecznych z podstawowymi celami polityki publicznej. Obecnie przy pomiarze sukcesów polityki wobec narkotyków, rząd odwołuje się przede wszystkim do analitycznego modelu podaży i popytu. Model ten jest względnie efektywny dla wyjaśniania zmian na rynku narkotyków, nie daje natomiast możliwości zwrócenia się ku takim kwestiom jak przemoc i nadużywanie, które są problemami najważniejszymi wśród dzisiejszych problemów związanych z narkotykami.

Pomiar podaży i popytu jest ważnym składnikiem złożonej analizy polityki wobec narkotyków, nie może być jednak jedynym podejściem wyjaśniającym przez tę politykę. Każdy pojedynczy paradygmat wyjaśniający ma określone ograniczenia, zarówno paradygmat ekonomiczny, semiotyczny, medyczny, kulturowy jak i filozoficzny.

Jaka jest, musimy zapytać, użyteczność analizy podaży/popytu na rynku narkotykowym dla lekarza czy filozofa? I odwrotnie, jak bardzo jest zainteresowana większość ekonomistów dysputami semiotyków o reprezentacjach narkotyków? Jednak wszystkie te analizy wnoszą wkład do naszej wiedzy o roli narkotyków w Ameryce i wszystkie zasługują na miejsce w procesie reformowania polityki wobec narkotyków.

Zmierzenie się ze złożonymi kwestiami otaczającymi politykę narkotykową wymaga zatem analiz pełnych, sięgających poza ograniczenia zawarte w podejściach pojedynczych dyscyplin naukowych (9).

Wprowadzanie teorii do praktyki

W jaki sposób stworzymy nowy dyskurs, politykę zaspakajającą ludzkie potrzeby bezpieczeństwa i zdrowia, a zatem spójnię z doświadczeniami w dziedzinie narkotyków?

Nazwanie nowej polityki „ograniczaniem szkód” to jedynie początek - etykieta. Musimy ostrożnie zdefiniować składniki redukcji szkód poprzez wylicza-

nie szczegółowych celów, które chcemy poprzez taką politykę osiągnąć, wraz z kryteriami, które zapewnią jej efektywność. Jest to sposób na zapewnienie by prawa, programy i interwencje, które podejmujemy były spójne z rozumowaniem, które przede wszystkim doprowadziło do zmian w polityce. W innym razie, „ograniczanie szkód” może zdegenerować się w jeszcze jeden bezużyteczny symbol, wspomnienie nieudanych sloganów polityki wobec narkotyków z niezbyt odległej przeszłości. Tworzenie nowej polityki jest złożone i trudne.

Pierwszym koniecznym krokiem jest odrzucenie ramy pojęciowej „niedostępny, bezużyteczny”, w której artykułowane są obecnie nasze problemy związane z narkotykami i zastąpienie jej przez szeroko rozumianą politykę ograniczania szkód, której celami są zapewnienie zdrowia, bezpieczeństwa i opieki tym, którzy jej potrzebują. Zachęcamy tych, którzy takiej artykulacji próbują, by wkładali więcej wysiłku w sprecyzowanie szczegółowych celów i metod nowej polityki redukcji szkód i uznania, iż znaczenie dyskursu w którym biorą udział polega na jego roli w określaniu skuteczności programów polityki wobec narkotyków.

Podziękowania

Autorzy dziękują Davidowi F. Duncan, Dr. PH. i Patrickowi R. Clifford, Ph.D. za ich wkład w analizę polityki ograniczania przedstawionej powyżej i za ich wstępną ocenę rękopisu. Podziękowania są skierowane również do Eleanor L. Lewis za pomocną krytykę rękopisu oraz Catherine Dube, Ed.D., i Phyllis Arnold za przygotowanie diagramu polityki USA wobec narkotyków (rys.1).

David C. Lewis¹ i Eric Klinenberg¹
Redefining US Drug Policy

Summary

A harm reduction policy as an alternative for current U.S. drug policy is described. Its goals are to promote health, increase safety, and provide care for those who need it. A more sophisticated policy analysis is suggested with better measures of drug harm and an analytical framework that goes beyond analysis of supply and demand. A more scientifically based and dispassionate rhetoric concerning drug policy is essential. Inevitably, disproportional reliance on the criminal law as an instrument of drug policy must change.

Key words: drug policy, harm reduction, decriminalization.

Piśmiennictwo

1. Lewis DC, Clifford PR, Duncan DF, Development of a quantifiable model for drug policy analysis. Paper presented at the Fourth International Conference on the Reduction of Drug Related Harm, Rotterdam, The Netherlands, Mar. 16,1993.
2. Zinberg NE, Drug, Set and Setting: The Basis for Controlled Intoxicant Use. New Haven, CT: Yale University Press; 1984.
3. Longabaugh R., Clifford PR, Program evaluation and treatment outcome. *Annu Rev Addict Res Treat* 1992; 223-247.
4. Duncan DF, Gold RS, Drugs and the Whole Person. New York: Macmillan; 1981.
5. McGinnis JM, Foege WH, Actual causes of death in the United States. *JAMA* 1993; 270:2202-2212.
6. Clifford PR, Drug use, drug prohibition and minority communities. *J. Primary Prevent* 1992; 12(4):303-316.
7. Inciardi JA, The crack-violence connection within a population of hardcore adolescent offenders. IN: De La Rosa M, Lambert EY, Gropper B, eds. *Drugs and Violence: Causes, Correlates and Consequences*. NIDA Research Monograph 103, Alcohol, Drug Abuse, and Mental Health Administration, Public Health Service, National Institute on Drug Abuse, Rockville, MD: U.S. Department of Health and Human Services; 1990:102-111.
8. Goldstein PJ, Brownstein HH, Ryan PJ, Bellucci PA: Crack and homicide in New York City, 1988: A conceptually based event analysis. *Contemp Drug Problems* 1989; Winter: 651-687.